

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 30 marca 1946r. Sędzia Okręgowy Sledczy II Rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie Alicja Germasz delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchiwała niżej wymienionego w w charakterze świadka Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrała od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. podzem świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko
Imiona rodziców
Data urodzenia
Zajęcie
Wykształcenie
Wyznanie
Karalność

Jadwiga Smokałska
Feliks i Waleria
2.II.1899r.

domowe
rzymsko-katolickie
niekarana.

Przed Powstaniem w Warszawie mieszkałam przy ulicy Trębackiej nr. 5 wraz z rodziną. Naprzeciwko tego domu mieścił się antykwariat "Pałac Sztuki" należący do mojego męża przy ul. Trębackiej nr. 2 i nr. 4. Dnia 5.VIII. wobec pożaru sąsiednich domów przeszłam na drugą stronę ulicy do Pałacu Sztuki, gdzie przeszłam z grupą paru innych osób, które tam się schroniły. W domu tym nr. 4 mieścił się schron, w którym znajdowała się duża grupa osób, które tam się schroniły mieszkańcy domu oraz osób przygodnych. 9.VIII. 1944r w godzinach rannych wpadło na podwórze naszego domu 5 uzbrojonych "Ukraińców" i kazali wszystkim opuścić schron, zeszłam wtedy i ja wraz z mężem moim na podwórze. Stąd Ukraińcy nas poprowadzili na podwórze domu nr. 4 przy ulicy Focha. Było nas osób około 100, w tym około 50 mężczyzn i około 50 kobiet z dziećmi, powstańców między nami nie było. Następnie poprowadzono nas na podwórze domu nr. 5 przy ul. Focha. Na obydwóch tych podwórzach dołączono do nas jeszcze trochę osób, także obecnie było nas około 150 osób. Obecnie rozdzielono mężczyzn i kobiety i ustawiono nas w osobne grupy. Mężczyzn poprowadzono naprzód potym nas kobiety ul. Focha do tylnych wejść do Opery. Konwojowali nas przez cały czas Ukraińcy, którzy odbierali od nas zegarki, biżuterję i pieniądze, mówiąc, że to nam niepotrzebne, ponieważ jedziemy na roboty do Niemiec, rewizji jednak specjalnie nie przeprowadzali. Mężczyzn wprowadzono do gmachu Opery jednymi drzwiami, nas drugimi. Znalazłam się wraz z grupą kobiet w wielkiej piwnicy, w której było już bardzo wiele innych kobiet ilości określić nie mogę, ponieważ było zupełnie ciemno. Zaraz po naszym wejściu przeszło wśród nas paru Ukraińców i wybrali co młodsze dziewczęta i zabrali dokąd nie wiem. Po jakimś czasie kazano wyjść z piwnicy volksdeutchom, zatrudnionym u Niemców, cudzoziemkom i kobietom ponad 60 lat. My wszystkie zostałyśmy. Następnego dnia rano wyprowadzono nas przez lokal kawiarni Lursaa w grupie około 50 osób przypadkowo zabranych na róg ul. Wierzbowej i Fredry, tu ustawiono nas pod palącym się domem. W tym momencie było silne ostrzeliwanie ulicy Wierzbowej przez Powstańców znajdujących się na Placu Teatralnym. - Z domu przy, którym stałyśmy wyprowadzono rannych żołnierzy niemieckich. Następnie nam kazano dwójkami przejść przez ulicę Wierzbową z powrotem do Teatru, za naszym szpalerem niesiono żołnierzy niemieckich. W tym momencie Powstańcy przerwali atak. Wróciliśmy z powrotem do tej samej piwnicy. Następnego dnia do piwnicy naszej weszło kilku SS-manów i kazali nam pójść schodami na górę na galerię teatru. Gdy weszliśmy tutaj zobaczyłam stojących paru Ukraińców z lufami karabinów, wymierzonymi w naszym, kierunku. Jednocześnie patrząc w dół dojrzałam na scenie teatru całe stosy leżących ciał ludzkich, byli to sami mężczyźni, ilości określić nie mogę. W tym momencie Niemcy, którzy nas konwojowali kazali nam wrócić i innym wyjściem wprowadzili nas do tej samej piwnicy, skąd wyszłyśmy uprzednio. Następnego dnia wyprowadzono nas z gmachu Teatru na podwórze domu nr. 6 przy ul. Ossolińskich, gdzie dołączono do nas grupę mężczyzn, stąd wszystkich razem zaprowadzono nas na Wolę do kościoła. Po powrocie do Warszawy w czerwcu 1945r dowiedziałam się od Leokadii Chołoduńskiej sąsiadki mojej z ulicy Trębackiej nr. 4, że w gmachu Opery rozstrzelano mężczyzn wyprowadzonych wraz z nami z domów. Chołoduńska widziała tam wiele szczątków ludzkich i dokumentów, ona to doręczyła mi znalezione tam dokumenty mojego męża Józefa Smokał-

skiego,którym poza tym żadnych wiadomości dotąd nie mam.

Odczytano.

/ Sądwiaga Smokalska /

p.o. Sędzia/ Giermasz /.

Za zgodność



Sędzia
HALINA WERENKO